№. 31. w Srodę dnia 7. Lutego 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki*. — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński*.

Poznań, 6. Lutego. — Wybór wczorajszy deputowanych do drugiéj izby z Poznania i okolicy powstałéj z wykrawek różnych powiatów dowodzi na nowo, ile od pokierowania z góry i prawa wyborczego zależy. Protestowaliśmy naprożno w różnych okręgach miasta przeciw ułożonym listom wyborczym, przeciw przypuszczaniu nieupoważnionych do glosowania Niemców, a wypuszczaniu z list mnóstwa Polaków; zażalenia po to tylko przyjmowano, aby listy przy powtórzonych wyborach np. w drugim cyrkule miasta, powiększyć Niemcami, Bóg wie gdzie zamieszkałymi, byle tylko osięgnąć większość nad Polakami. Mimo wszystkich zabiegów i korowodów przy glosowaniu okazała się tylko mała większość Niemców nad Polakami, ponieważ Niemców głosowało za swym kandydatem Winterfeldem z Murowanéj Gośliny 242, Polaków za Cieszkowskim 238, 2 głosy uznano za nieważne, jeden padł na Naumana. Nie byliby otrzymali Niemcy większości, gdyby umieli tam przewodniczący prowadzić protokuły wyborcze, gdzie im landraci z powodu niepodobieństwa przeprowadzenia Niemców na kandydatów, oddali wybory w ręce. Niektórzy przewodniczący Polacy nieprzeczytali nawet regulaminu wyborczego, utworzyli sobie w głowie jakiś regulamin własnego ustroju i popełnili błędy, z powodu których odrzuconych zostało 17 Polaków od wyboru deputowanych. Drudzy niewiedząc gdzie ich domicilium, pozwolili się wybierać w niewłaściwych kołach wyborczych. Tak straciliśmy głosów 17 w ostatnim wyborze, kiedy nam tylko pięciu było potrzeba do odniesienia zwycięztwa. Na cóż się przyda skrzętna pracowitość i oględność jednych, kiedy drugich niedołęstwo potępienia godne całe dzieło psuje. Spamiętajmy tych nazwiska i nie otaczajmy ich naszém zaufaniem. Tyle co do naszych.

Teraz wspomnieć nam należy co się działo w obozie Niemców i żydów. Już powszechne pomiędzy Niemcami było zwątpienie, gdy oberzysta Katz naczelnik niby demokratów, zaniedbany przez Niemców zagroził, że ze swém stronnictwem głosować będzie wedle przekonania i zasad, dając do zrozumienia, iż może przejdzie do stronnictwa Polaków. Cała wyższa społeczność niemiecka w wielkiéj zostawała obawie, ani groźby, ani pochlebstwa plakatami szerzone niemogły od raz powziętego zamiaru odwieść Katza i jego zwolenników. Od czasów Jezusa Chrystusa jest znana zaciętość tego plemienia, przeto wszelkie namowy, groźby, pochlebstwa, odbijały się od nich jak słabe strzały od grodu Dawida. Chwycono się ostatniego środka, jakiego już za czasów najdawniejszych użyła Weturia matka Koriolana; na czele sztabu udał się w progi Kaatza sam jenerał Steinaecker gubernator Poznania i tam przemówił do wątpliwego syna, iż tu nie chodzi o zasady, o osoby, tylko o ocalenie ojczyzny; Kaatz odurzony widokiem niespodziewanych i tak wielce dostojnych gości, którzy progi jego odwiedzili, zachwiał się i uległ pod wrażeniem wielkiego wypadku, którego przypomnienie na całe życie mu wystarczy. Tak więc i z téj strony demokracia, tyle wprzód przyobiecująca zawiodła Polaków z natury swéj demokratów i dowiodła nam, co już dawniéj wiedzieliśmy, co są demokraci poznańsko niemiecko żydowscy. Skoro więc pierwszy przeszedł kandydat niemiecki, przeto i reszta to jest dyrektor sądu ziemsko-miejskiego Seeger i nadburmistrz Neuman wybrani zostali deputowanymi do drugiéj izby z Poznania i okolicy.

Berlin, dn. 2. Lutego. — Na zgromadzeniu przygotowawczem wyborców czwartego okręgu wystąpił Bruno Bauer jako kandydat na deputowanego. W mowie swéj dowodził, że spór pomiędzy monarchią i ludem wciąż trwał od Marca, tylko go zgromadzenie narodowe nierozumiało, dla tego wypadki listopadowe tak zgromadzenie narodowe jako też lud znalazły nieprzygotowanych. Systemat rządu od samego początku był ułożony i podług jednego planu działano; poznać go było można z mów ministrów, a zgromadzenie narodowe wcale go nie zwalczało. Pomysł nadania konstytucyi wciąż przebijał we wszystkiém i zwolna się rozwijał w skutek grzechu popełnionego przez zgromadzenie narodowe. W nadanéj konstytucyi wolność stanowienia zawarowano ludowi pod pozorem rewizyi, ale ten przegląd konstytucyi przez ustanowienie pierwszéj izby stał się mrzonką niepodobieństwem. Bardzo się podobało wyborcom, gdy mówca nazwał izbę pierwszą nieustającém oświadczaniem stanu oblężenia politycznego, nieustającym stanem wojny, przeciw wolności ludu, zorganizowaném veto. Mówca następnie przeszedł do kwestyi, co czynić wypada. Dowodził, że nowe zgromadzenie powinno się zająć przedmiotami rzeczywistemi, gruntownemi pracami, na podstawie organizującéj, czego zgromadzenie narodowe nieuczyniło. Przez tę pracę musi zgromadzenie uskarbić sobie rzeczywiste upodobanie kraju, a nie pozorne, jak przeszłym razem, tak że na przypadek nowego starcia się, kraj i druga izba w połączeniu staliby naprzeciw koronie i pierwszéj izbie. Wypadek natenczas niebyłby wątpliwym. Co się tyczy kwestyi socyalnéj, to rząd który podwakroć dowiódł swego bankructwa materyalnego i moralnego rzecz tę powinien pozostawić walce samego społeczeństwa i associaciom, które wewnątrz nową stworzą organizacyą pracy. Społeczność powinna sama sił swoich doświadczać, a rząd starać się ma unikać wszelkich robót na próbę, bo dowiódł w swych budowach bezwładności organizacyjnéj. — W mieście naszém stanowi teraz główny przedmiot rozmów wydalenie deputowanego Rodbertusa byłego ministra ze stolicy. Stawił się on na wybory jako mieszkaniec Berlina, lubo przed 14 dniami z niego na wieś wyjechał. Lubo sam prezes policyi Hinkeldey za nim się wstawił, wszechwładny jednak jenerał kazał go wypłoszyć z miasta, jakoż Rodbertus musiał natychmiast miasto opuścić.

Austrya.

Wiedeń, dn. 31. Stycznia. — 19. buletyn wojenny rozgłasza korzyści znaczne, jakie armia austryacka nad Madziarami odniosła, że ich ku Tokajowi i Osiekowi odparła, że legia polska najwięcéj ucierpiała i t. p. A jednakże wieści wczorajsze potwierdzają się, lubo urzędowe i półurzędowe organa zupełnie o tem milczą. Węgry bowiem pod dowództwem Perczla przeprawili się przez Cissę i zbliżyli się ku Pesztowi; jenerał major Ottinger cofnął się 8 mil od Pesztu. Feldmarszałek Wrebna w obwieszczeniu swojém ostrzega mieszkańców Pesztu, aby się pod karą surową wstrzymali od demonstracyi nieprzyjacielskich. — Zarządzca sejmu Jeleń przyjechał tutaj, co potwierdza domysł, iż sejm zostanie do stolicy przeniesionym. — Otworzenie uniwersytetu odłożono znów do Listopada.

Wiedeń, dn. 2. Lutego. — Wczoraj przy końcu posiedzenia sejmowego rozeszła się pogłoska o odroczeniu sejmu do 15. Maja, ponieważ z Węgier nadejść miała depesza, iż Madziary chcą się już przyłączyć do sejmu konstytucyjnego i brać udział w obradach nad prawami zasadniczemi. Gazeta wiedeńska wieczorna zamieściła wczoraj znowu 26 wyroków wojskowéj komissyi indagacyjnéj. Pomiędzy skazanymi na szubienicę jest 11 grenadierów, którzy się połączyli z ludem; złagodzono jednakże karę na 10 lat więzienia w ciężkich kajdanach. — Szmerling przedłożył ministerstwu rzeszy plan przesiedlenia Niemców na wielkie rozmiary do Węgier. — Z Kromieryża dodatkowo donoszą: Wydział konstytucyjny oświadczył się 22 głosami przeciw 3 przeciw podziałowi prowincyi Galicyi i Tyrolu, na południowy (powiaty Trient i Roveredo) i północny (z Vorarlbergiem).

Ołomuniec, dn. 1. Lutego. — Cesarz przyjechał z powrotem z Pragi do Ołomuńca dnia 30. Stycznia. — Arcyksiąże Franciszek Karól udał się osobnym pociągiem kolejowym dnia 31. z. m. do Pragi, zaś arcyksiąże Wilhelm dzisiaj do Wiednia. Z Pragi zaś donoszą, że tenże Franciszek Karól, który był w Marcu komendantem tymczasowym, i pierwszy na naleganie akademików i ludu broń z arsenału wydał, odszedł do armii włoskiéj.

Wiedeńska gazeta zamieściła opis bitwy dnia 22. Stycznia stoczonéj pod Tarzal z Węgrami nadesłany jéj przez pewnego oficera austryackiego. Z tego zamieszczamy tu ustęp jeden, który dowodzi widocznie, że wojska powstańców nie tak łatwo stanowiska swoje opuszczają, jak to buletyny austryackie rozgłaszają. Słowa jego są następujące: Aby nam

strzały celne z sztucerów ciągnionych nieprzyjaciela nie tyle szkodziły, gdyż strzelcy nasi nie mogli im podołać, poszedł jeden batalion piechoty do szturmu dla zabrania wzgórza na lewem skrzydle naszém położonego. Nieprzyjaciel po dwa kroć naszych odparł, gdy się zaś po trzeci raz do ataku szykowano, począł się niby mięszać, czy rzeczywiście, czyli też, aby nas bliżéj bez strzału do siebie zwabić. W téj chwili zaczęli huzary naprzód pojedyńczo potém coraz więcéj występować, a nawet i piechota z pułku prinz von Preussen wołając: nie strzelać, my do was przechodzimy!« — Niektórzy nawet na zawołanie poczęli broń rzucać, inni zaś w języku węgierskim żądali zaspokojenia względem ich losu przyszłego. Jenerał major Fiedler i wszyscy oficerowie obecni z trudnością zdołali powstrzymać żołnierzy od strzelania, i tak stanęli z owymi przechodzącymi pomiędzy przyjacielem a nieprzyjacielem. Wtedy przybyło dwóch oficerów Polaków konno. Starszy z nich trzymał w dłoni lewéj ręki za głownię szabli i zawołał: »Mój jenerale, my jesteśmy waszymi przyjaciołmi, przystajemy do was,« podał jenerał majorowi Fiedlerowi rękę i przedstawił się jako major D. — Gdy się to dzieje, jeden z gotowych do przejścia piechurów chwyta za broń i celuje do jenerał majora Fiedlera, lecz porucznik Wocher, adjutant feldmarszałka Schlicka odbił mu ją szablą i krzyknął: nie strzelaj!« Wtedy ten mniemany major polski zawołał, teraz ty panie poddaj się,« i w téj chwili Polacy poczęli rzęsisty sypać ogień. Cudem tylko żaden z oficerów naszych nie poległ, ale koni wiele nam ubili. — Żołnierze widząc oficerów swoich w tak przykrém położeniu, zupełnie przytomność stracili i poczęli uciekać, lecz kirassyerów szwadron poparł ich i późniéj wzgórze to zajęto. Pod Keresztur, gdzie batalion piechoty arcyksięcia Stefana z 4 działami i 1 szwadronem szwoleżerów przez 9 godzin wstrzymał nieprzyjaciela o wiele liczniejszego, podobny podstęp o mało naszych nie zgubił. Kompanie bowiem dwie jeden pagórek zajęły, na którym nieprzyjaciel ustawiony, począł wołać: »nie strzelać, przechodzimy do was!« Lecz nagle za tymi wypadają Polacy i strzelaniem bitwę rozpoczynają, późniéj poszli na bagnety, i nie mało przy téj rozprawie z stron obydwóch poległo, a może i nie jeden z tych, którzy istotnie mieli zamiar powrócić pod chorągie cesarskie.

G a l i c y a.

(Okólnik c. k. galicyjskie gubernium o mianowaniu wiceprezydenta gubernialnego szefem kraju.) Jego ces. k. Mość raczył najwyższém postanowieniem z dnia 15. b. m. wiceprezydenta gubernialnego, Agenora hrabiego Gołuchowskiego, mianować najłaskawiéj szefem (naczelnikiem) kraju w królestwie Galicyi i Lodomeryi. Co w skutek rozporządzenia wysokiego ministeryum z dn. 17. b. m. do powszechnéj wiadomości podaje się.

We Lwowie, dnia 24. Stycznia 1849.

Karol kawaler Czetsch de Lindenwald, radzca nadworny.

Lwów, 29. Stycznia. — Dla udowodnienia bezzasadności krążących wieści złośliwych: jakoby operujący w górnych Węgrzech korpus wojskowy feldmarszał-lejtn. hr. Schlika miał ponieść znaczne klęski, ogłasza się niniejszém odebrany raport samego dowódzcy:

Sprawozdanie feldmarszał-lejtnanta hrab. Schlik. — Główna kwatera: dnia 25. Stycznia 1849. Równie jak w Szpiskim komitacie, przeciągały ruchome kolumny także przez Sempliński, które wyszedłszy częścią z Preszowa (Eperies), części z Koszyc, połączyły się pod Töke-Terebes, dążąc przez Ujhely i Saros-Patak ku Cisy. Dla ściągnięcia tych oddzielnych korpusów i rozpoznania sił nieprzyjacielskich między Tokajem a Miszkolc, wyruszył feldmarszał-lejtn. hr. Schlik z brygadami Fiedler i Pergen z Koszyc na padoł Hernatu. Przedni oddział starł się na dniu 19. t. m. pod Szanto z pierwszą ścianą wojsk nieprzyjacielskich, odparł je i pomknął 21. (podczas gdy reszta posuwających się wojsk wypoczywała dniówką) aż do Talya: jedna zaś uboczna kolumna do Szikso. Na dniu 22. t. m. postanowił feldmarszał-lejt. hr. Schlik uderzyć wstępnym bojem na nieprzyjaciela, zajmującego na wyżynach pod Tarczal w okolicy Tokaju korzystne stanowisko; kolumna zaś ściągnięta z Semplińskiego komitatu miała równocześnie atakować prawe nieprzyjacielskie skrzydło pod Keereszturem. Gęsta mgła zaścieliła obszary i utrudniała ruchy wojsk naszych. Po wyparciu nieprzyjacielskich straż przednich pod Madą, pomykała brygada Fiedler pierwszą, brygada zaś Pergen drugą ścianą śród nieustającego i dobrze kierowanego ognia powstańców, wprost ku ich stanowisku. Trzeci batalion piechoty arcyks. Wilhelma zdobył przebojem pomimo dzielnego oporu wzgórze po lewéj stronie gościńca — do Tarczal prowadzącego, nacierające zaś oddziały chevaux-leżerów zrąbali jedną część nieprzyjacielskich tiralerów, na dolinie po prawéj stronie gościńca rozsypanych. Przeważających liczbą nieprzyjacielskich huzarów chcących tamże rozpocząć walkę, odparto rakietami.

Niemogąc natarciu wojsk naszych sprostać, usiłowali wiarołomni powstańcy dopiąć łatwiejszych korzyści haniebnym podstępem i zdradą, wznosząc życzliwe dla cesarza okrzyki. Przyrzekali przejśc na naszą stronę, a wmieszawszy się w nasze szeregi, i po zbliżeniu się ich posiłków, — potąd dla mgły od nas niedostrzeżonych, rzucili się nagle na trzeci batalion Wilhelma i zmusili go do odwrotu. Wraz pomknął na rozkaz feldmarszał-lejt. hr. Schlika dywizyon kyrasyerów Sustenau pod majorem bar. Gorizzutti przeciwko nieprzyjacielowi, zbił go ze stanowiska a dwie piesze jego kolumny rozbił zupełnie. Uchodzący nieprzyjaciel znalazł w poblizkich winnicach schronienie, a zbliżająca się nocna pora i mgła nieprzerwana niedozwalały dalszego ścigania. Otrzymawszy feldmarszał-lejt. hr. Schlik zwycięzko plac boju, i podczas gdy nieprzyjaciel do Tokaju uchodził, rozłożyły się wojska kwaterami pod Madą. — Na dniu 23. t. mies. mgły gęste jeszcze nieustały: dla tego feldm.-lejt. hr. Schlik wyczekiwał pod Madą, nie będąc od nieprzyjaciela niepokojony bynajmniéj. Odkomenderowanéj z komitatu Semplińskiego ku Keresztur kolumnie, składającéj się z 3 batalionów arcyks. Stefana, 4 dział 6-funtowéj bateryi Nr. 36. i jednego szwadronu Kajzer chevaux-leżerów pod dowództwem majora Heremanowskiego, nie doszedł był rozkaz do równoczesnego w dniu 22. natarcia: wszakże późniéj nieco pomknęła jednak z własnego natchnienia pod Keresztur, spędzając wszędzie nieprzyjaciela i obsadzając zbrojnie miejsca. Na tém stanowisku utrzymał się ten waleczny oddział, pomimo na dniu 23. zrana z trzech stron przypuszczonego ataku przez nieprzyjaciela, 5 do 6 razy silniejszego. — Powstańcy i tu, jak dnia poprzedniego, kusili się podejść zdradą nasze wojska. Lecz jak tylko zwrócili zdradnie bagnet swój przeciwko nam, obruszyli się dzielni żołnierze z pułku piechoty arcyks. Stefana na takową haniebność, i wnieśli pomiędzy zdrajców krwawe zniszczenie. Poległ przytém jeden wyższy a 5 do 6 niższych oficerów honwezkich, wielu żołnierzy pojmano; zdobyto oraz c. k. chorągiew wiarołomnego pułku piechoty »Księcia pruskiego.« Pomieniony oddział pod majorem Heremanowskim, nie ścigany więcéj od nieprzyjaciela, udał się następnie w pochód ku Madzie dla połączenia się z feldm.-lejt. hr. Schlikiem. Około drugiéj godziny popołudniu dn. 23. ustąpiła nareszcie mgła, i wtedy można było przejrzeć rozwinięte siły nieprzyjaciela zupełnie. Feldmarszał-lejt. hr. Schlick stanął w bojowéj pozycyi, oczekując aż do wieczora nieprzyjacielskiego natarcia, — które wszakże nie nastąpiło.

Zawiadomiony o pochodzie c. k. wojsk z Pesztu ku Miszkolc, postanowił feldm.-lejt. hr. Schlick cofnąć się z wojskiem do Szanto, dla zwabienia za sobą nieprzyjaciela, zajmującego pod Tokajem stanowisko, łatwe przejście przez Cisę nastręczające. Nieprzyjaciel wszakże ztamtąd nie wyruszył, a feldm.-lejt. hr. Schlick uderzył powtórnie na niego, zwłaszcza iż posiłki nasze z Pesztu nadeszły. W walkach na dniu 22. i 23. pod Tarczal i Keresztur stoczonych, utracił korpus feldm.-lejt. hr. Schlika po największéj części z powodu zdrady wiarołomnych powstańców w zabitych: rotmistrza hr. Böhma z Kajzer chevaux-leżerów i porucznika Herbing z pułku piesz. arcyks. Stefana; tudzież 28 ludzi od sierżanta niżéj. Ranieni zostali: kapitan Giberty z pułku piesz. Hartmana, porucznicy Hoffmann z Kajzer ch.-leżer., Fischer z pułku piesz. Parmy; Grubisch i podpor. Illich z pułku Stefana; tudzież 63 ludzi od sierżanta niżéj. — Zatracili się: kapitan Papst z pułku arcyks. Wilhelma i Muralt z pułku arcyks. Stefana; tudzież 51 ludzi. Strata nieprzyjaciół nie może być dokładnie podaną; wszakże bezsprzecznie daleko większą jest od naszéj. Bojowisko było okryte poległymi i rannymi, a prócz tego zabrano licznie jeńca.

C z e c h y.

Praga, d. 29. Stczynia. (Wieczorem.) Wczoraj z rana miał przybyć kuryer do Ołomuńca od Radetzkiego, przywożąc usilne żądanie jego, aby mu nadesłać niezwłocznie 80,000 ludzi dla wzmocnienia armii. Potém odbyła się zaraz narada ministrów, na któréj cesarz osobiście przewodniczył. Postanowiono wezwać Windischgrätza i Jelaczica na dzień 3. Lutego do Ołomuńca na naradę. Cesarz Franciszek przybył tu dzisiaj z rana w towarzystwie księcia Modeny i arcyksięcia Ferdynanda d'Este. Cesarz odbył przegląd wojska tutajszego, potém udał się na naradę, przy któréj był także obecnym książe Modeny, a która trwała przeszło 3 godziny, poczém arcyksiąże Ferdynand d'Este natychmiast wyjechał.

Dnia 30. Stycznia z rana. — Dowiadujemy się dzisiaj, że wczoraj uradzono, aby z prowincyi niemieckich, wyjąwszy Wiednia, wszystkie wojska wysłać do Włoch, a gwardyi narodowych użyć do służby wewnętrznéj. Mówią nawet o tém, że legią akademicką mają znów utworzyć. Jednakże dowództwo naczelne ma być jedynie oficerom z armii cesarskiéj powierzone. Jeżeli pogłoska ta nie jest mylną, to znów mamy dowód, jak rząd pewnym jest słabości prowincyi niemieckich, które tyle uludzić potrafił, iż wszystko nawet wojsko wyprowadzić może; jednéj tylko stolicy nie ufa, bezwątpienia rozstrzelaniem tylu ofiar nieszczęśliwych zanadto ducha obudził. Cesarz Franciszek Józef powrócił dzisiaj do Ołomuńca. Austryackie gazety powiadają, że Rupertusa (barona Bayera) nie powstańcy powiesili, jak dawniéj o tém doniesono, ale on sam sobie życie odebrał, temu jednakże powszechnie nie dają wiary, lecz utrzymują, że żołnierze sami sobie sprawiedliwość wymierzyli. — Podobnież i pułkownik Jovich, komendant Osieka nie mógł podobno znieść wyrzutów sumienia za poddanie twierdzy i z powodu tego odjął sobie życie. — Na odbudowanie znowu zamku preszburgskiego podobno już 300,000 złotych przeznaczono.

Patryarcha serbski Rajaczic zwołał komissyą składającą się z ludzi zaufanie posiadających na dzień 12. Lutego do Zemuna, która ma się zatrudnić ułożeniem konstytucyi dla województwa, i przyspieszeniem serbskiego zgromadzenia narodowego, które niezadługo ma być zwołaném.

F r a n c y a.

Paryż 1. Lutego. — Zabawny jest teraz widok, jak Leon Faucher i Changarnier starają się alarm z 29. Stycznia uniewinnić, na który przeszło 1 milion fr. wydano. Przytaczamy na dowód następujące urzędowe

obwieszczenia. Monitor naprzód donosi: do ministerstwa spraw wewnętrznych (Fauchera) nadeszła wczora wieczorem następująca telegraficzna depesza: Dijon 31. Stycznia. Spisek ułożony w Paryżu zostawał w związku z towarzystwami po departamentach. Odbywały one posiedzenia nieustające w nocy z d. 29. na 30. Stycznia. Oddziały dragonów pod dowództwem dwóch szefów socyalistycznych przebranych za dragonów usiłowali zakłócić spokojność publiczną. Policyantowi jednemu przetrącono rękę. Podobno obu szefów i dragonów aresztowano. Dziennik ultrareakcyjny Opinion publique powiada: Ze Strazburga i innych departamentów nadeszły depesze, które dowodzą, że spisek rozciąga się na całą Francyą. Ministerstwu winniśmy wdzięczność za rozporządzenia nadzwyczajne. Orleańska Assemblée wola: czy niemieliśmy słuszności, kiedy odkrywaliśmy zbrodnicze plany stowarzyszenia Solidarité Republicaine? Jeszcze kilka dni nieczynności z naszéj strony, a gilotyna byłaby grała nad naszemi karkami. Siwa Gazette de France pisze: pomiędzy papierami Altona Schee znaleziono listę rządu nowego tymczasowego i kilka projektów do praw. Jeden z nich nakazuje nietylko bilion fr., jak Barbès d. 15. Maja zaprojektował, ale jeszcze trzy biliony podatku, który nałożyć miano na bogatych. Osobista wolność, wolność prassy itd. miano 6 miesięcy zawiesić, aż do urządzenia ostatecznego czerwonéj (demokratyczno socyalnéj) rzeczypospolitéj. Widzimy, że pan jenerał Changarnier bardzo mądrze sobie postąpił, gdy się chwycił środków nadzwyczajnych. Osławiony dziennik Courrier de la Somme donosi w ostatnim numerze o planach podpalaczy i rabusiów, których bez wyroku należałoby wieszać, a przytacza same kłamstwa policyjne, wymyślone na postrach prostodusznych ludzi. Półurzędowa Gazette des tribunaux obudza ciekawość czytelników następującemi obrazami sprzysiężenia komunistycznego z d. 29. Stycznia 1849. Uwięziono podczas wypadków (!) w dniu 29. Stycznia przeszło 200 osób, a w skutek przetrząsań domów wpadły bardzo ważne papiery w ręce sprawiedliwości. Śledztwo się rozpoczęło, a z zeznań zdaje się wypływać łatwość dojścia prawdy i przekonania się o zabiegach, które się rozbiły o przezorność rządu i energiią gwardyi narodowéj i armii. Wiemy jaki wzgląd mieć trzeba podczas odbywającego się śledztwa i dla tego nie chcemy powtarzać wieści, jakie obiegają o tych lub owych uwięzionych. Z tego powodu ograniczymy się na podaniu ogólnych wypadków ze śledztwa.

Towarzystwa tajne, które przeżyły rewolucyą lutową, zreorganizowały się i zrekrutowały po ogłoszeniu prawa z 28. Lipca przeciw klubom i stowarzyszeniom, wzięły nazwiska komitetów wyborczych, które się potworzyły w Paryżu i po wszystkich departamentach. Walka o zasady z powodu wyboru prezydenta w dniu 10. Grudnia powaśniła stronnictwo góry z Prodhonistami i komunistami, ale już w końcu Grudnia pogodzili się szefowie owych komitetów wyborczych i starali się przez ustanawianie biur propagandy socialnéj i upowszechnianie adressów i pism szerzyć ducha rewolucyjnego na wszystkie strony. Zamknięcie kilku klubów niezmiernie rozgniewało najznakomitszych szefów komitetów i postanowili ogromną salę centralnych klubów (Salle de la Fraternité w ulicy Rue Martel) wybudować na własne koszta i w ten sposób proletariat z wszystkich rzemiosł groźno zorganizować. Z nimi połączyli się niektórzy przewodnicy dawnéj rozwiązanych warsztatów narodowych. Wykształcono doboszów, którzy dać mieli znak swoim podczas wybuchu powstania. Mnóstwo czerwonych chorągwi wraz z trójkątami wolnomularskiemi równości znajdują się w ręku władz. Plan ich nie jak w Czerwcu był wymierzony na główne punkta stolicy, ale na najbogatsze okręgi (1, 2, 3 i 10 okręg). Zdaje się, że spiskowi jeszcze się niebyli zgodzili na dzień stoczenia walnéj bitwy. Być może, że uważali wzburzenie umysłów gwardyi ruchoméj za chwilę dogodną do powstania, przynajmniéj z śledztwa się okazuje, że wielu gwardzistów ruchomych zostawało w styczności z naczelnikami tajnych towarzystw, (przytyk zgromadzeniu dany w sali redakcyi dziennika la Reforme), nikomu przynajmniéj nie jest tajno, że silne oddziały gwardyi ruchoméj w towarzystwie ludu szły w kierunku Elysée national, kościoła Magdaleny, placu Lafajeta i t. d. podczas poniedziałku, a były oczywista placami zbioru i punktami głównemi napaści. Gwardya atoli narodowa i linijowe wojsko, w połączeniu z wierną większością gwardyi ruchoméj obsadziły te punkta i plan się nieudał. Zresztą sprzysiężeni przekonali się, że nie są popierani przez właściwych robotników, ponieważ urzędownie dowiedziono, że po wielkich fabrykach i warsztatach w poniedziałek (29. Stycznia) nie świętowano, i ani jednego robotnika niebrakowało na miejscu. (Wiemy przecie, że ich prassa demokratyczna o zastawionych sidłach uwiadomiła.) Właściciele fabryk, w których po 6—700 ludzi pracuje, donieśli, że w dniu 29. Stycznia, ani jeden robotnik od pracy się nieoddalił. Oto są fakta, które były powodem do rozporządzeń rządowych w poniedziałek i którym Paryż zawdzięcza swą spokojność. Śledztwo wytoczone bliższe wykryje okoliczności. Mówią, że pomiędzy zabranemi papierami znajduje się jedno pismo, które podaje, jak trzeba zwycięstwo powstania zorganizować. Jest to program rewolucyi. 1) Utworzenie komitetu publicznego bezpieczeństwa. 2) Nazwiska osób w tym komitecie. 3) Rozwiązanie zgromadzenia narodowego. 4) Obalenie konstytucyi. 5) Uwięzienie familii Bonapartych. 6) Zniesienie wolności prassy przez dwa lata. 7) Zniesienie wolności osobistéj podczas trzech miesięcy dla oczyszczenia stronnictwa. 8) Wytoczenie processu wszystkim oficerom i urzędnikom, którzy sądzili powstańców czerwcowych lub kazali ich wywozić. 9) Pieniądze papierowe celem umorzenia długu państwa. 10) Ukaranie wszystkich ministrów począwszy od roku 1830. 11) Gwarancya prawa pracy. 12) Rozwiązanie gwardyi narodowéj. 13) Czerwona chorągiew z trójkątem równości jako chorągiew narodowa. 14) Podatki postępowe, konfiskacya dóbr wszystkich dawnych emigrantów i tych, co stawionymi być powinni przez trybunały rewolucyjne.

Proudhona dziennik le peuple jest uwikłany w pięć nowych processów; skazano go już na 2 lata więzienia i zapłacenie 2000 fr. — Dziś się rozpoczyna nowa służba przesyłania depeszy pomiędzy Londynem a Paryżem. Dziś też wyrzucają 4000 gwardzistów ruchomych na bruk uliczny.

Zgromadzenie narodowe. Posiedzenie 1. Lutego. — Fould bankier i przyjaciel Bonapartego składa petycyą 100 gmin o rozwiązanie zgromadzenia narodowego. Członkowie z lewéj strony składają petycye o utrzymanie zgromadzenia. Z porządku dziennego przypadają rozprawy nad projektem nowych podatków. Soutayra mówi przeciw nowym podwyższeniom od zmian w nieruchomościach, ponieważ zmiany najczęściéj zachodzą w mniejszych posiadłościach pomiędzy chłopami i niższém mieszczaństwem. Chłop taksuje wolność według opłacanych podatków i ma słuszność. Chcą niby tém prawem podciągnąć bogatych pod podatek, a sieczą i biczują lud. (Oklask z lewéj; mruczenie z prawéj). Następnie zgromadzenie odrzuciło wniosek 30 deputowanych z stronnictwa góry o powszechną amnestyą, głosami 531 przeciw 167. Joly ze stronnictwa góry żąda, przesiedlenia jednéj kategoryi powstańców do Algieryi, nowego śledztwa dla drugiéj kategoryi. Zgromadzenie przekazuje rzecz tę do wydziału, który rozbiera podobny wniosek jenerała Lamoriciera. Zgromadzenie odroczono o godz. 6¼.

Greppo złożył w zgromadzeniu narodowém petycyą z Dijon z zaskarżenie ministerstwa.

Dziennik Revolution donosi, że księżna Berry o kulawym synem swoim Henrykiem ukrywa się w Paryżu.

Anglia.

Londyn, 27. Stycznia. — List prywatny tak opisuje ostatnie spotkanie Anglików z Sikami: »Najważniejszą dziś sprawą jest wojna z Pendżabem. Działania wojenne zaczęły się, armia angielska idzie naprzód. Wszyscy tutaj śledzą jéj ruchy z zajęciem, nie raz z obawą. Prawie wszyscy mieszkańcy tutejsi mają krewnych lub przyjaciół w téj wojnie rozpoczętéj 21. Listopada r. z. Powody téj wojny następne:

W Multanach to, nad niższym Indusem, w punkcie złączenia pięciu rzek, sirdar Mulradż rozwinął sztandar powstania. Wstrząśnienie powoli po całym kraju przebiegło. Dziś cały Pendżab jest wstrząśnięty, wielu naczelników powstało. Niech jutro Anglicy przegrają bitwę, wszyscy wyciętemi zostaną. Dla przytłumienia tego powstania, Anglicy postępują w sposób zupełnie przeciwny jéj biegowi.

W Multanach to wybuchnął duch powstania, w Multanach więc przytłumionym być musi. Ich armia w trzech korpusach rusza na ten punkt centralny, by się połączyć z jenerałem Which, stojącym obozem przed miastem powstałém; dwa pierwsze ruszą w dół dwóch rzek Pandżabu, trzeci, kontyngens prezydencyi Bombay, idzie w górę Indusu, opierając się na flotylli statków parowych. Teraz badamy tylko ruch wojsk i opiszem bitwy. Armii angielskiéj wodzem naczelnym jest lord Gough, stary i waleczny dowódzca wyprawy do Chin. Wybrał Firozepoor na swą kwaterę jeneralną. W dniu 22. Listopada siły jego zebrały się, ruszył więc do Remnadzer, by w tym punkcie przebyć Czenab i uderzyć na sików obozujących na drugim brzegu. Przednia straż angielska bez przeszkody przebyła rzekę i rozpatrywała namioty nieprzyjaciół stojące na przeciwnym brzegu, gdy niespodziewanie spotkała dość silny oddział jazdy sików. Jazda angielska formuje się w kolumny z kilku działami artyleryi lekkiéj i rzuca się na nieprzyjaciela. Sikowie cofają się, ustępują, ale w porządku. Dragony angielskie ścigają, wpadają na oślep w dolinę, gdzie nagle zmienia się scena. Sikowie stoją, odwracają się zuchwale. Żołnierze anielscy padają rażeni od niewidomych nieprzyjaciół, którzy ich ścielą kartaczami i kulami. Anglicy na gruncie bagnami poprzecinanymi, na którym artylerya zagrzęzła, zostawiając dwa działa i mnóstwo trupów, między temi jenerała Cureton i pułkownika Hawlock. Zginęło tam 50 ludzi. Następne sceny przedstawiają straszliwą rzeź, bo tu wojnę prowadzą bez miłosierdzia. Dragon, pozbawiony konia idzie ku nieprzyjacielskiemu oddziałowi, by się oddać jeńcem, w oka mgnieniu go rozsiekano. Straszliwy to początek wyprawy, ale posłuży armii angielskiéj za naukę, do przezorności ją skłaniając.

Teraz trzeba się przeprawić przez Czenab, który w tém miejscu w bród przejść można. Tę ziemię zakrwawiły już armie Porusa i Alexandra, tam zapewne nastąpiło owo krwawe starcie, co skruszyło koronę Porusa, bo tu jest konieczne pole bitwy, na którém rozstrzygać się muszą losy państw. Lord Gough stanął tam główną kwaterą, naprzeciw różnobarwnych turbanów armii Szyr-Singa; tam się zbierają rozpierzchłe oddziały wojska angielskiego. Około Ramnedżer grunt przedstawia rozległą płaszczyznę saletrą przesiękłą; noce tam zimne a we dnie palącego słońca promienie odbijają się o kryształy soli, rozsiane obficie po powierzchni gruntu. Po drodze wszystkie wsie są opuszczone, nawet role zwykle dobrze uprawione, leżą

odłogiem. Tylko nad brzegami rzek spotkać można zagony trzciny cukrowéj, których utłuczona miazga jest najmilszą paszą dla wielbłądów. Wieśniacy jeszcze chat swych nie opuścili, niektórzy wrócili do pługa, ale tylko starcy, kobiety i dzieci. Gdzież się podzieli zdolni do noszenia broni? Połowa artylerya zapewne przybyła już do obozu Czyr-Singa. Widziałem już nad brzegami Indusu baterye artyleryi wielbłądami prowadzoną; są to zwykle działa 8-funtowe, cztery wielbłądy starczą na wszystkie ewolucye. Nie dziwiłem się, że to wielkie bydle stoi nieruchome przy huku dział, lecz to zadziwiającém było widowiskiem, że wielbłądy szykowały się w linie, szły stępo, kłusa, formowały kolumny, rozwijały je jak konie najlepszéj artyleryi. Gdy ogień jest rozpoczęty, przyuczają ich do kładzenia się na ziemi, by nie wystawiały całéj swéj massy na ogień nieprzyjaciela. Ale to jeszcze nic w porównaniu bitwy artyleryi słoniami zaprzężonéj. Gdyby Porus i Alexander zwiedzili teraz pola ich walkami unieśmiertelnione, widząc owe tumany dymu i kurzawy otaczające obozy angielskie, przyznaliby, że ich walki były walkami pigmejczyków. Te to działa oblężnicze armia angielska stawia na skrzydłach pułków jak pod Wagram lub Marengo stała artylerya lekka. Są to działa 18- i 24-funtowe, moździerze ośmiocalowe, które od brzegu do brzegu strychują Czenab. Słonie w galopie unoszą te massy spiżu z taką łatwością jak nasze konie unoszą lekkie działa. Z drugiéj strony namioty Szyr-Singa pokrywają płaszczyznę: podobne to cokolwiek do obozu Attylli. Sikowie są to jeszcze barbarzyńcy: ale nie łatwy to do zwyciężenia nieprzyjaciel: jenerałowie francuscy wykształcili ich, a ich starzy żołnierze znają panów Allard i Ventura. Brak im tylko tego, co stanowi ducha armii, karności. Zostaną zwyciężeni i wiedzą o tém zawczasu. Przy ogniu biwaków wzywają tylko cienie swych przodków; walcząc za kraj, tylko grobu od niego się spodziewają.

Rewolucyoniści i dążenia wsteczne,

przez

Edmunda Chojeckiego.

Nie bez korzyści dla piśmiennictwa naszego minęły wypadki roku 48; zrodził się w skutek nich i w Polsce nareszcie nowy, a dotąd obcy nam rodzaj pism — dzieła i broszury polityczne. Okoliczność ta dowodzi, iż ruch europejski mimo szlachetnego ucisku nie śpiących nas zastał, owszem czujnych i przygotowanych do życia politycznego, jakie nam, choć pod uciskiem, zaświtało; jednak nareszcie — nie będziemy wymieniali po tytule i imieniu autorów licznych dzieł politycznéj treści; czytelnik odświeży je sobie w pamięci. — Przed niewielu dniami został ich szereg zaszczytnie zwiększony dziełem Edmunda Chojeckiego, pod tytułem: »Rewolucyoniści i dążenia wsteczne«, wyszłem w Berlinie u Behra. — Zaszczytnie mówimy, bo gdy Trentowski w Przedburzy dał nam mieszaninę dzikich swych pomysłów z dziejami wypadków dzisiajszych; gdy Wal. Krasiński w swéj Słowiańszczyźnie i Niemczyźnie pouczył tylko i oświecił zagranicę co do sprawy polsko-słowiańskiéj; Chojecki w swém dziele daje nam porządny, żywy, pięknym językiem ozdobiony obraz pamiętnych zdarzeń roku 1848. ich przyczyn i chwilowego przez wstecznictwo zwichnięcia.

Nie zatrzymuje się nad opisem zewnętrznéj formy i składu dzieła*), przechodzimy zaraz do jego treści:

Początek r. 1848. nie zapowiadał burzy na horyzoncie politycznym. — Statusquo zdawał się wszędzie tak silnie ustalony, na tak potężnych oparty podwalinach, że ludzie wyglądający z utęsknieniem lepszéj przyszłości, do jeszcze nie czas i odległych nadziei się odwoływali. — W jedynych Włoszech wrzało silnem, bo co dopiero obudzonem życiem. Pius IX. po trwoźliwym zwolenniku metternichowskiego systemu na stolicę apostolską wyniesiony, natchnął nowém życiem swe małe państwo, które i innym włoskim mimo Ferdynandów, Albertów i Austryaków udzielać się poczęło. Napróżno Rossi Guizota i Lützow Metternicha wysłańcy w przymierzu ze wstecznem stronnictwem Lambruschiniego pracowali pod samem okiem papieża nad stłumieniem budzącego się życia; raz okowom wydarte wylewało się na całe Włochy. — Mimo to nie było przeznaczeniem Włoch dać inicyatywę wstrząśnienia Europy, jak zawsze dotąd, tak i teraz Opatrzność skazała na to Francyę. — By zrozumieć jéj rewolucyę, należy poznać jéj elementa we Francyi. — Autor skreśla je tutaj wyraźnie, żywo i krótko. — Oppozycya składa się z trzech obozów, które w swém usposobieniu bądź to mniéj, bądź to więcéj oddalały się od usposobienia rządu. — Pierwszy szczebel téj skali tworzył Thiers, ze swemi organami: Constitutionel, Siecle, Commerce. Nie lepszy od Guizota, podobnie jak on człowiek formułki, schlebiał przecież ludowi (jak się wyraża autor) jakiemiś bliżéj nieoznaczonemi zachceniami napoleońskiemi, czém łechtał ambicyę jego. — Drugi obóz oppozycyi tworzy tu ludzi jak Armand Carrel, Grettry Cavaignac, dwóch Garnier-Pagèsów, Marie, z organem National, r. b. w usposobieniu, w jakiém wychodził przed 24. Lutym. — Byli to stronnicy czystéj rzplitéj bez terroryzmu; dziennik ich National, był zaś sprawniejszym organem oppozycyi; zacięcie walczył przeciw rządowi, umiał korzystać z najmniejszéj jego słabości; obok tego odkrywał ludowi jego cierpienia a zarazem potęgę, i podobnie jemu jak wojsku schlebiał wspomnieniami czasów napoleońskich, w tém groźném świetle dzisiajsze wystawiając. — Trzeci odcień oppozycyi stanowił Ledru-Rollin z organem: Reforma. Broń, którą ta partya walczyła była szlachetniejszą, niż Nationala; gdy National dla tego walczył z rządem, by zwaliwszy go sam zająć jego miejsce, Reforma występowała w dobréj wierze przeciw monarchii, a w obronie praw cierpiącego ludu. — W jéj duchu wychodziły dzienniki robotników: Atelier, Populaire, Journal du Peuple. — Prócz trzech stronnictw politycznych, miał jeszcze rząd czwartego przeciwnika w socyalistach, reprezentowanych przez teoretyka Pierre Leroux, kolejno przeciw wszystkim stronnictwom miotającego się Proudhona, autora historyi lat 10, Ikarystę Cabeta, którzy prócz w Démocratie pacifique więcéj daleko jeszcze w osobnych broszurach i dziełach do publiczności francuzkiéj się odzywali. — Nad temi wszystkiemi partyami, jako osobna potęga stanął Lamartine, który z rodu i pierwotnego przekonania legitymista, zapragnąwszy politycznego znaczenia, powiększył szeregi oppozycyi, opierając się z jednéj strony na pięknych i świetnych wspomnieniach Francyi, z drugiéj na nadziejach niemniéj pięknéj i świetnéj przyszłości. Podobnie jak inni najznakomitsi autorowie Francyi w najważniejszym czasie, tak i on, aby przed nadejściem nowéj rewolucyi, odświeżyć w umysłach ziomków dzieje dawniejszéj, napisał historyę Girondinów, ową bogatą galeryę obrazów, jak ją Chojecki nazywa. Tém utworem równie jak mowami w izbie dał się poznać Francyi ze swéj strony politycznéj; i temu to zawdzięczył późniejsze swe, choć niedługo trwałe rządy.

Takie to elementa miał rząd przeciw sobie. — Ufny w kilkonastoletnie powodzenie w walce zaciętéj, teraźniejszéj mało się obawiał, i lekceważył nawet. — Najdrażliwszą jego stroną była reforma wyborów. Dotychczasowe prawo obora nie zgadzało się z żadnemi zasadami sprawiedliwemi i rozsądku: 200,000 ludzi płacących 200 franków rocznego podatku, rządziło z pominieniem innych 34 milionami ludności francuskiéj. Kwestya reformy oborów pierwszy raz z r. 46. na 47. podjęta w izbach przez Duvergier de Hauranne, została odrzuconą przez Duchateia Guizota.

Poznawszy wtedy opozycya słabą stronę rządu, zaczęła się z nim ucierać: drażniła go najprzód bankietami opozycyjnemi (pierwszy taki w Chateau Rouge, członkowie jego: Lesteyre, O. Barrot, Pagnerre) i toastami wznoszonymi na reformę wyborczą. Republikanie, równie jak Thiers i ministeryum patrzyli tylko na ten więcéj krzykliwy, jak niebezpieczny ruch. Lecz skoro bankiety zaczęły się upowszechniać po prowincyach Journal des Débats organ ministeryalny wypowiedział im wojnę; również potępiła je przy otworzeniu nowych izb w Lutym r. 1848. mowa od tronu. Napróżno, walka stawała się coraz zaciętszą. — Rządy Filipa nacechowane przez cały ciąg swych dziejów zabijaniem rewolucyi tak u siebie wprost, jak pośrednio u innych, nacechowane daléj w ostatnich dniach swego istnienia zbrodniami Teste'a, Cubièra, Praslina, traciły główne podpory, za to powstawali im zacięci przeciwnicy w Lamartinie, a nawet Thiersie i O. Barrocie, w dwóch ostatnich jako nieprzyjaciołach Guizota. — Znane odtąd dzieje rewolucyi lutowéj. Bankiet zapowiedziany przez oppozycyą na 24. Lutego spełzł na niczém z przyczyny niedołężności i braku energii: za to wyjrzał lud na ulicę, a monarchia lipcowa znalazła się jakby cudem na drugiéj stronie kanału. — Po Francyi, »drugim narodem którego istnienie aczkolwiek na karcie bożéj tylko etnografii nakreślone, równą przecie ma wagę w losach człowieczeństwa — jest Polska.« Bez jéj niepodległości Europa nigdy prawdziwego pokoju nie zażyje, ciągle będzie się w bólach miotała, jak dowodzą dzieje jéj od czasu podziałów Polski. — Rewolucya lutowa rozpoczyna nową erę dla świata, i przyspiesza coraz więcéj ten moment, w którym kolizya starego świata z nowym — w zaciętéj choć krótkiéj wojnie nastąpić musi. — Nam więc raz jako Polakom, niosącym na drugim krańcu Europy tę samą myśl co Francya a daléj jako członkom ludzkości, mającym spełnić w przyszłości tak wielkie posłannictwo, należy śledzić i bacznie się przypatrywać biegowi nowéj rewolucyi francuskiéj. (Dal. ciąg nast.)

*) Dzieło podzielone na VII. rozdziałów z następnymi tytułami: 1) we Francyi przed wybuchem 24. Lutego. 2) W Polsce przed rewolucyą paryską. 3) Francya od 24. Lutego do 1. Czerwca 4) Rewolucya w Niemczech. 5) Wypadki w Wiel. Ks. Poznańskiém. 6) Słowiańszczyzna i zjazd Pragski. 7) Ogólny rzut oka na ra rewolucyą i zakończenie.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
28. Styczn.	+ 1,0°	+ 2,7°	27″ 9, 0‴	Zachodni.
29. »	+ 0,0°	+ 1,3°	27″ 6, 5‴	dito
30. »	— 7,0°	— 3,0°	28″ 0, 0‴	Póln. w.
31. »	— 15,2°	— 5,0°	27″ 11, 0‴	dito
1. Lutego	— 1,0°	+ 2,2°	27″ 8, 5‴	Póln. z.
2. »	— 4,0°	+ 1,3°	28″ 3, 0‴	dito
3. »	— 11,2°	— 6,5°	28″ 5, 2‴	dito